



WIADOMOŚCI PARAFIALNE

BIULETYN PARAFII ŚWIĘTEJ RODZINY W TARNOWIE

KALENDARIUM

Nr 44, Wrzesień 2024

- 3 września** - Wypominki za zmarłych o godz. 17.30, następnie o godz. 18.00 Msza św. za zmarłych polecanych w wypominkach.
- 4 września** - Zmiana Tajemnic Żywego Różańca po Mszy św. o godz. 18.00.
- 5 września** - Pierwszy czwartek miesiąca. Msza Św. o Chrystusie Najwyższym i Wiecznym Kapłanie. Następnie wystawienie Najświętszego Sakramentu, modlitwa w intencji powołań kapłańskich i zakonnych.
- 6 września** - Pierwszy piątek miesiąca. Msza św. o Najświętszym Sercu Pana Jezusa o godz. 8.00, 16.30 i 18.00
- 7 września** - Pierwsza sobota miesiąca. Msza św. o Niepokalanym Sercu Najświętszej Maryi Panny o godz. 8.00 (Po Mszy św. nabożeństwo poprowadzą członkowie Męskiego Różańca) i 10.00 Msza Trydencka.
- 20 września** - Nabożeństwo ku czci św. o. Pio, rozpoczęcie o godz. 18.00 Mszą św.
- 22 września** - Dzień Skupienia dla narzeczonych, rozpoczęcie Mszą Św. o 12.30.
- 27 września** - Uroczystość św. Wincentego a Paulo. Główna Msza św. o godz. 18.00.





Do Maryi na Jasną Górę - Świadeństwo Pielgrzyma

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Mam na imię Bogumił i pragnę bardzo serdecznie Was wszystkich powitać a w szczególny sposób mężczyzn, którzy tworzą wspólnotę „Męskiego Różańca”. Ja do niej nie należę, ale jestem częścią grupy Róży Żywego Różańca Ojców, w parafii Chrystusa Dobrego Pasterza, w Tarnowie.

Dzisiaj mamy wiele możliwości, by uświęcać swoje życie i to duchowe i ziemskie. Możemy np. angażować się we wspólnotach różańcowych, tak jak np. Wy Bracia w MĘSKIM RÓŻAŃCU czy też RÓŻACH RÓŻAŃCOWYCH OJCÓW lub MATEK oraz w różnego rodzaju inicjatywach, które proponuje kościół, np. udział w Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę. Tam możemy również krzewić swoją wiarę, odnajdywać siebie na nowo, poznawać nowych, ciekawych ludzi, którzy dzielą się swoją wiarą, co pozwala nam stawać się lepszymi.

Moi Drodzy, Pielgrzymka to dobry czas, aby ofiarować Maryi i Jej Synowi dziewięć dni, z 365 dni w roku. Czy to tak wiele? To świetny czas, aby przeżyć piękne, modlitwne chwile wraz z braćmi i siostrami pielgrzymkowymi i nie tylko te modlitwne, duchowe ale również i te radosne dla ciała, które spowodują pojawienie się na Waszych twarzach uśmiechu i radości. To czas, który zapisze się w Waszej pamięci na wiele lat, bo to nie będzie czas stracony. Mamy za co dziękować, o co prosić, za co przepraszać, bo przecież nie zawsze jesteśmy idealni. Każdego dnia pielgrzymki, w czasie marszu odmawiamy różaniec a w nich czytamy prośby, które piszą pielgrzymi ale również i te Wasze, które dajecie swoim bliskim, którzy wyruszają na trasę pielgrzymki, by również w tych intencjach się pomodlić. Z ich treści wynika, że potrzeby są bardzo szerokie m.in. o zdrowie, o pojednanie w rodzinie, w małżeństwie, o rozwiązanie trudnych spraw osobistych, rodzinnych, o zdanie matury, dostanie się na studia, o dobrego męża czy żonę. Zakres próśb, podziękowań jest bardzo rozległy. To wszystko może być również naszym wspólnym udziałem, gdy 17 sierpnia wyruszymy na trasę PPT, w grupie gr. nr 4, z tej parafii, by wspólnie się modlić i zanieść przed tron naszej Matki wszystko to, co nas boli, dręczy, z czym nie możemy sobie poradzić w naszym codziennym życiu, aby umocnić naszą wiarę oraz otrzymać pocieszenie od Matki, w pokonywaniu codziennych trudności. Zachęcam Was kochani do wzięcia udziału w tych rekolekcjach w drodze. Ktoś powie - przecież to duży wysiłek maszerować w upale czy chłodzie, deszczu, czasami nocleg niewygodny a przecież w swoim mieszkaniu jest komfortowo, więc po co się męczyć? Czy warto? Ja kochani w tym roku wyszedłem na pielgrzymi szlak po raz 40 i nie mówię, że nie warto, wręcz odwrotnie - bardzo mocno do tego Was zachęcam. Nawet ta liczba mówi o tym, że warto. Dzisiaj w tym czasie pełnym zawirowań, niepokoju, codziennym zabieganiu, potrzebujemy się zatrzymać i spojrzeć na swoje życie, na życie rodzinne, małżeńskie z innej perspektywy. Zapytacie - po co? Moi drodzy - po to, aby zobaczyć swoje życie oczami Boga, aby odkurzyć własne sumienie a może i uzdrowić relacje z bliskimi, aby móc z powrotem wejść na właściwe tory życia i być w bliskich relacjach z Bogiem. Jeśli pragniemy doskonalić się wewnątrz, to pielgrzymka jest tym dobrym czasem, by to zrealizować. Nie trzeba się martwić o jedzenie, picie, noclegi, bo to wszystko zapewnia nam brat Wojciech - kwatermistrz gr.4 św. Wincentego.

Pamiętam moje pierwsze lata pielgrzymowania, kiedy ustrój polityczny był inny, w czasie kiedy władza walczyła z kościołem a każda grupa pielgrzymkowa miała tzw. opiekuna, w osobie oficera SB, który notował trasy przejścia, atmosferę w grupie oraz to, o czym mówią przewodnicy i pielgrzymi. W czasach kiedy społeczeństwu żyło się biednie a na półkach sklepowych praktycznie nic nie było, pielgrzym wychodząc z domu musiał zabrać ze sobą praktycznie wszystko. Nie było nawet dobrej odzieży, śpiworów, plecaków, butów.. Pamiętam, że najlepsze były buty tzw. pionierki. Nie było peleryn przeciwdeszczowych były jedynie płaszcze – jednorazówki, bo już przy powtórnym założeniu pojawiało się wiele pęknięć przez, które dostawał się deszcz. Pamiętam jak śp. proboszcz ks. Edmund Karuk zbierał płaszcze wśród parafian, by zawieźć pielgrzymom, bo pojawiły się dni deszczowe, które mocno ich przemoczyły. Na postojach nie było karimat, by usiąść lecz rozkładano koc, który w dość krótkim czasie szybko zmieniał swój wygląd i zapach. Po wioskach działały sklepy gminne, które najczęściej zamykane były już o g.15, więc trudno było cokolwiek kupić, dlatego aby ugasić pragnienie pozostawała tylko woda ze studni, którą wystawiali gospodarze przy drodze. Noclegi były praktycznie w stodołach, przy czym często najpierw trzeba było pomóc gospodarzowi zrzucić snopki ze

w intencji jego nawrócenia. W styczniu 1938 roku prowadziła przedszkole w Brzozowie i wiele czasu poświęcała pracy przy dzieciach, okazując im wiele serca i pomocy materialnej. Opiekowała się także chorymi w tym mieście.

W Brzozowie zastał ją tragiczny wrzesień 1939 r. W tym bardzo trudnym okresie kierowała domem zakonnym, prowadziła ochronkę (łącznie z dożywianiem dzieci). Jednakże padła ona ofiarą konfidenckiego donosu. Dnia 19 II 1942 roku otrzymała polecenie zgłoszenia się na komendę gestapo w Brzozowie. Gdy jedna z sióstr doradzała jej ucieczkę lub ukrycie się usłyszała odpowiedź, że tak zrobić nie może ponieważ przez to mogłaby narazić Zgromadzenie na przykre następstwa ze strony okupanta. Wołała cierpieć sama. Poszła na komendę i już nie wróciła.

Od momentu aresztowania S. Celestyna rozpoczęła swą drogę krzyżową, w której Bóg przyjął jej pragnienie wyrażone w prośbie o śluby: aby stać się całopalną ofiarą Jezusa Chrystusa oraz gotowość oddania życia o nawrócenie kapłana. Kiedy usłyszała, że kapłan o tym samym co ona nazwisku popadł w odstępstwo od Kościoła rzymsko – katolickiego, w obecności sióstr wyraziła gotowość ofiarowania swego życia w intencji o jego nawrócenie. Po aresztowaniu przebywała do końca sierpnia 1942 roku w więzieniu w Jaśle, a następnie w Tarnowie, skąd 6 stycznia 1943 roku została przewieziona do obozu Oświęcim-Brzezinka. Wytatuowano jej numer 27989, przydzielono pasiaki, drewniane buty, a na „mieszkanie” blok nr 7. Pracowała przy kopaniu rowów, gdzie stojąc w wodzie wyrzucała ciężką ziemię. Wnet przyszło przeziębienie, tyfus plamisty, świerzb z ciekącymi guzami. W kwietniu z zamroczeniem tyfusowym, przytępieniem słuchu i odleżynami, została skierowana na rewir w bloku nr 24, którego do śmierci nie opuściła.

Na skutek trudnych warunków obozowych, choroba S. Celestyny przeszła w gruźlicę płuc z powtarzającymi się krwotokami. Skromną zawartością paczek otrzymywanych od przełożonych zgromadzenia dzieliła się z głodnymi towarzyszkami niedoli. Oddzielnym rozdziałem obozowej męki były okropne warunki higieniczne: pchły, pluskwy, a wieczorem i nocą plaga szczurów. Najbiedniejsze były więźniarki ciężko chore i te leżące na dolnych pryzkach, do których należała również S. Celestyna. Doznawała wiele dobroci i usług od towarzyszek niedoli, które zbudowane jej postawą i heroicznym znoszeniem cierpień, wdzięczne za okazywaną dobroć, ile tylko mogły otaczały ją opieką. Wiele razy przenosiły ją na rękach i ukrywały przed „Nocną strażą”, by jej żywej nie przeznaczono do krematorium. Pragnęły, aby przeżyła.

Świadectwa więźniarek, które przeżyły, listy obozowe, które pisała (ograniczone nawet surową cenzurą okupanta) mówiły o niej wiele. Dziękowała Bogu za cierpienie i tak pouczała innych. W ostatnim liście zaznaczyła, że zawsze jednak należy błogosławić Boga. Do nikogo nie czuła żalu, nikogo nie czyniła winnym swej doli, lecz powtarzała: Taka była i jest Wola Boża, ona mnie utrzymuje w równowadze ducha. Moc heroicznego znoszenia cierpień czerpała z modlitwy, którą ofiarowywała w różnych intencjach: za nawrócenie grzeszników, Ojczyznę, Zgromadzenie, a zwłaszcza za kapłanów, którzy byli w obozie bardzo męczeni i paleni w krematorium. Opłakiwała ich los i ubolewała, że nie będzie miał kto odprawić Mszy św. Modliła się też za Hitlera, głównego sprawcę tych cierpień. Rozwijająca się gruźlica oraz powiększające się rany i cierpienia sygnalizowały zbliżający się koniec.

Ożywiała ją głęboka wiara i zaufanie Bogu, że nie umrze dopóki nie przyjmie Komunii świętej (bowiem odprawiła nowennę pierwszych piątków miesiąca). Przyjęła Najświętszy Sakrament jako wiatyk 8 grudnia 1943 r. (Komunia św. przywieziona została potajemnie przez kapłana jadącego z transportem lwowskich więźniów do Oświęcimia i przekazana pracującej więźniarce – s. karmelitanke- do podzielenia chorym). Jedną z osób, które ją otrzymały była S. Celestyna. Od tego momentu była przekonana, że obozu nie przetrwa.

Kiedy po wojnie ks. Władysław Faron składał wyznanie wiary, dziękując Bogu i Matce Najświętszej za łaskę radykalnego nawrócenia, zapewne nic nie wiedział o s. Celestynie Faron, która zmarła w oświęcimskim obozie jako jedna z wielu milionów ofiar wojny. Jej ofiara wyróżniła się jednak spośród innych, gdyż ciągle aktualne było jej pragnęnie stać się ofiarą całopalną Jezusa Chrystusa oraz słowa św. Pawła z listu do Efezjan: Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie (Ef 5, 25)

Kronika parafialna 1947 r.

12.01 Odpust św. Rodziny. Sumę Pontyfikalną celebrował Najprzewielebniejszy ks. bp J. Stepa. Kazanie na sumie wygłosił ks. dyr. Władysław Lesiak. Nieszpory odprawił Najprzewielebniejszy ks. prałat Bulanda.

Odbył się Oplątek chóru parafialnego. Chór (męski) składa się z ok 30 śpiewaków, przeważnie inteligentów. Związkiem jego była grupa członków dawnego chóru katedralnego, stanowiąca jakieś 30% dzisiejszego chóru. Na skutek pewnych okoliczności, głównie braku dyrygenta, chór katedralny przestał formalnie istnieć. Od roku zaś, członkowie jego związali się z naszą parafią, gdzie znaleźli fachowca w osobie ks. Mrowca. Śpiewają w naszym kościele o godz. 12 ściągając, co można ostatnio zauważyć, coraz więcej ludzi do kościoła. Wyjątkowo biorą udział w ważniejszych imprezach katedralnych, ale zawsze pod dyrekcją ks. Mrowca i pod firmą naszej parafii.

Chór nasz udziela koncertów religijnych jak i świeckich w sali Teatru Miejskiego, przy czym zdobył sobie renomę najlepszego w Tarnowie zespołu śpiewaczego. Członkowie jego to ludzie religijni i na ogół ofiarni, w każdym razie ambitni i w razie potrzeby potrafią przyłożyć się do solidnego przygotowania programu. Program ten jest dość urozmaicony, zarówno w dziedzinie religijnej jak i świeckiej. Zdołano wyćwiczyć nawet trudniejsze kompozycje klasyczne. Próby odbywają się 2 razy w tygodniu (wtorek i piątek) po 2 godziny w naszej salce pod kierownictwem ks. Mrowca.

Ponieważ dotychczas chór nie był formalnie zorganizowany, ks. Superior z okazji dzisiejszego oplątku erygował niejako chór jako organizację kościelno - parafialną, mianując równocześnie tymczasowym prezesem p. Alojzego Sekurę, jednego z najstarszych wiekiem a może i najstarszego śpiewaka.

25.02 Z dniem dzisiejszym ks. mgr Karol Mrowiec objął urząd notariusza kurii biskupiej.

09.03 Rozpoczęły się w naszym kościele rekolekcje dla ogółu wiernych. Frekwencja 3 - 4 tysiące. Nauki są wygłaszane wieczorem o godz. 18, potem błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

6.04 Dziś przystąpiono do prac związanych z drenowaniem terenu wokoło kościoła.

3.05 Po modlitwach wieczornych rozpoczął się konwent domowy odczytaniem odnośnych paragrafów.

4.05 Po południu po kwadransowym rozmyślaniu odbyła się druga sesja konwentu, której celem był wybór delegata na konwent prowincjalny. Delegatem wybrano ks. Balickiego.

5.05 Przystąpiono do pokrycia blachą dachów nad bocznymi nawami kościoła, dalej nad ołtarzem św. Józefa, nad kaplicą różańcową, nad ołtarzem św. Antoniego, św. Wincentego, Męki Pańskiej i nad oratorium. Ponadto dano nowe rynny nad domem od strony północnej.

Długo debatowano jaką blachą pokryć, roboty wykonał bardzo solidnie, przy przystępnych cenach, mistrz blach Bukarczyk, ogólny koszt wyniósł 350 tys zł, co przeliczyliśmy na dolary (jak w danym czasie płacono) - 480 dolarów amerykańskich. Oblicza się, że blacha powinna wytrzymać 50 lat przy odpowiedniej konserwacji.

20.06 Woda z terenu Kościuszki, która dotychczas spieszyła na ulicę, poczęła tworzyć przed kościołem bajora. Do kościoła trzeba było się dostać po deskach lub kamieniach. Przystąpiono więc do odwodnienia. Robocizna z materiałami wyniosła 400 tys zł. co przeliczono na dolary wyniosła 540 dolarów.

29.07 Płyty chodnikowe przed kościołem przedstawiały marny widok. Większość z nich była całkiem połamana, również bruk był zniszczony, drzewa świerkowe wzdłuż ulicy Krakowskiej skarłowaciały, pokrzywione. Przystąpiono więc do uporządkowania całego terenu przed kościołem.



KAWIARENKA

(dla dużych i małych)

PRZYJDŹ

na CIASTKO

NIEDZIELA PO MSZY ŚW.
O GODZ. 9.30 I 11.00

MAŁY KATECHIZM

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA EWANGELICZNE

1. Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.
2. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię.
3. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.
4. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.
5. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
6. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.
7. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.
8. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie.



CHRZEST ŚWIĘTY PRZYJĘLI

Kinga Anna Rogalska 4.08

Zuzanna Anna Roztocka 25.08

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI

Wojewoda - Leja 2.08

Kołodziejczyk - Łysikowska 10.08

Wójcik - Lisowska 17.08

Gonet - Michnowicz 31.08

ODESZLI DO WIECZNOŚCI

+ Ewelina Kiwior 29.07
+ Bronisława Nosalik 4.08
+ Zygmunt Kuta 6.08
+ Anna Reising 6.08
+ Zofia Augustyna 8.08
+ Helena Kierońska 11.08
+ Zofia Papuga 13.08
+ Zofia Kowalska 13.08

+ Stefania Bobulska 15.08
+ Kazimiera Lamot 21.08
+ Lucjan Turek 25.08
+ Kazimierz Dudziak 26.08
+ Ludwik Stelmach
+ Krystyna Kurek 28.08
+ Jakub Koziół 29.08